

Bogdan Szerebrowski  
c/o Joseph Falzon  
237 West 13<sup>th</sup> St. Apt 12A  
New York, New York 10011

New York 18.04.1985r.

Piłsudski Institute in America  
381 Park Ave. South suite 701  
New York, New York 10016

Szanowni Państwo!

To przeczytaniu notatki w „Nowym Dzienniku” o ogłoszeniu przez Szanowny Instytut konkursu w związku z 50-tą rocznicą śmierci Józefa Piłsudskiego napisaniem, dotychczas do mniejszego listu, uwagi pt. „Piłsudski a „Solidarność”” jak zauważyłem we wstępie artykułu, podjęty ~~przez~~ temat celu na szersze opracowanie, do napisania którego nie czuję się upoważniony. Nie mniej jednak chciałbym przedstawić spójność celów Manifestu i „Solidarności”. Ewentualne upóźnienie mojej pracy będę postrzegał sobie za zaszczyt. Równocześnie informuję, że zezwalam na jego publikację.

Wyrazy szacunku Bogdan Szerebrowski

Bogdan Szerebrowski

P.S. Proszę o nie podawanie do wiadomości publicznej mego adresu (wrazie ogłoszenia wyników konkursu)

B.Sz.

Już sam tytuł nieniejszych rozważań sygnalizuje ogrom i złożoność poruszanej tematyki. Sztynne ograniczenia konkursowe są dla mnie wybawieniem - zmuszają tylko do zasygnalizowania pewnych kwestii. Podjęty temat wciąż czeka na szersze opracowanie, do którego napisania niżej podpisany nie czuje się upoważniony.

X X X

Historia każdego narodu zapisana jest kartami, które kreślą jednostki, większe zbiorowości /partie polityczne, stowarzyszenia, związki zawodowe/, cały naród. Dzieje naszej ojczyzny nie pozbawione są ludzi, którzy swoim haryzmatem, siłą woli, wiedzą przyczynili się do rozwoju, podtrzymania lub stworzenia jakiejś dziedziny życia. Polityka jest jedną z nich. Nie zadając się w spory o to czy Polska pozbawiona była wielkich przywódców czy nie, bez najmniejszej przesady śmiało można stwierdzić, że z całą pewnością należał do nich marszałek Józef Piłsudski. Postać jego wysuwa się na czoło tych Polaków, którym na sercu leżała sprawa niepodległości Polski, którzy przyczynili się do jej uzyskania i utrzymania. Nikt tak jak on nie rozumował, że wolność i niepodległość są tak niezbędne narodowi jak tlen ludzkiemu organizmowi. Nie zapominał o tym w chwilach dobrych i złych. Już w wieku dziewiętnastu lat za zamieszanie w spisku przeciwko carowi Aleksandrowi III przez pięć lat oglądał białe niedzwiedzie syberyjskie. Po powrocie zaangażował ### wszystkie swoje siły w działalność podziemnej Polskiej Partii Socjalistycznej. Wiedział jak doniosłe znaczenie ma wolne, niezależne słowo drukowane, które mimo ogromnych przeciwności i często w fragmentach dociera do wąskiej, ale aktywnej politycznie, części społeczeństwa. Naród żyjący w niewoli musi prowadzić nielegalną działalność wydawniczą, bo chcąc osiągnąć wolność musi znać prawdę o sobie samym, widzieć swój obraz niezamazany, słyszeć swój głos autentyczny. Istnienie nielegalnej literatury jest niezbędnym etapem w walce z duchowym zniewoleniem. Wiedziało o tym społeczeństwo końca lat siedemdziesiątych. Nie rzeczą przypadku było nazwanie przez działaczy wolnych związków zawodowych wydawanego przez siebie pisma "Robotnikiem", a działaczy WZZ Wybrzeża, z waleśką na czele, "Robotnikiem Wybrzeża". Instrukcje, a przede wszystkim potrzebę drukowania, niepociętego ostrymi cenzorskimi nożycami, słowa

czerpali z napisanej w pełnej konspiracji "Bibuli". Zawarł w niej Piłsudski wszystko to co powinien mieć w sobie konspirator, podziemny drukarz, kolporter z jednej strony, pozbawiony tożsamości, żyjący w zaborczej niewoli - czytelnik. Po kilkudziesięciu latach gotowy przewodnik konspiratora mieli działacze zepchniętej do podziemia "Solidarności". Z za światów pięczę nad nimi trzyma redaktor "samizdatowego" "Robotnika"

Z pośród trzech zaborców, którzy zagrabili Polskę między siebie Piłsudski najgorszy stosunek miał do Rosji. Kraju tego, jego dyktatury, systemu państwowego nienawidził, bał się. Uważał, że rosyjskie imperium bez jakichkolwiek skrupułów dąży do bezwzględnego zawładnięcia narodami wcielany pod swoje "matczyne" skrzydła i nie cofnie się przed żadnym imperialistycznym, przez siebie postawionym, zadaniem. Tak pisał: "Niewola moskiewska tym się różni od wszelkiej innej, że oprócz krzywdy i ucisku naród ujarzmiony znosić musi stale upokorzenia. Rząd carski za przykładem wszystkich despotów Wschodu lubuje się w zewnętrznych przejawach uległości i pokory, w obrażaniu godności ludzkiej niewolnika. Nie dość mu uderzyć nahałką, chce on jeszcze, by uderzony pocałował narzędzie tortury, mało mu powalić przeciwnika, trzeba jeszcze wymierzyć zwyciężonemu policzek".

Po kilkudziesięciu latach słowa Marszałka brzmią jakby nie były przypruszone czasem, brzmią jakby napisano je wczoraj. Lata niepodległości i świeżego oddechu wolności zastopował wybuch II Wojny Światowej. Postanowienia "Wielkiej Trójki" w Jałcie kolejny raz wepchnęły Polskę w jaźmo Rosji, tym razem już nie carskiej lecz totalitarnie nie ustępującej jej, Rosji sowieckiej. W tym miejscu nie sposób oprzeć się pokusie zacytowania raz jeszcze słów Piłsudskiego, które w tak dobitny sposób określają istotę państwa rosyjskiego: "Cechą każdego rządu absolutnego jest usunięcie wszelkiej kontroli społeczeństwa nad czynnością prawodawczą. Stąd, jako naturalny skutek, wynika i osłonięcie grubą powłoką tajemnicy wszystkich kroków przygotowawczych połączonych z prawodawstwem. Wiadomości o stanie tej lub owej części państwa, sprawozdania z czynności urzędników, projekty reform i wnioski prawne, obrady ciał prawodawczych - wszystko to najczęściej skrzętnie jest ukryte dla oka ludzi, do kasty urzędniczej nie należącej".

Czy nie o społeczną kontrolę władzy, wpływ na akty prawne, współudział w zarzą-

dzaniu gospodarką walczyła "Solidarność"? polska sponiewieana przez zabójczy, dla jednostki i narodu, system komunistyczny, sowiecką dominację, wyzuta z godności, zepchnięta do roli pacholka "Wielkiego Brata" nie miała prawa domagać się swych niezbywalnych praw: Moskiewskie marionetki w Warszawie karmiąc społeczeństwo propagandową papką o "wzroście stopy życiowej" jakby nie zauważały, że naród dalej chodzi w tych samych butach, do których dtapieżną, krwią splamioną, łapę wkłada sąsiad ze wschodu. Roztrwaniając miliardowe zachodnie pożyczki ludzie się, że społeczeństwo pamiętając stalinowski reżym lat pięćdziesiątych wojskową interwencję na węgrych, "bratnią pomoc" dla Czechosłowacji czy słowa Cyrankiewicza z okresu rodzimego Października 56 Roku, kiedy to powiedział, że "każda ręka podniesiona na władzę będzie odcięta", niezdobędzie się na nic więcej poza nieskoordynowane lokalne protesty /Grudzień 1970, Radom, Ursus 1976/. komuniści mając do czynienia z jednostkami nie musieli się obawiać o swoje stółki. Sprawa ma się zupełnie inaczej gdy naprzeciw staje społeczeństwo zorganizowane. "Solidarność" poprzez swoje, niespotykane wcześniej w krajach "demokracji ludowej", oddólne, pozapaństwowe zorganizowanie się stanowiła największe zagrożenie. W krajach totalitarnych każda powstająca poza mecenatem państwa organizacja działa na jego przedstawicieli dokładnie tak samo jak czerwona płachta na byka.

wolności nie dostaje się w prezentach. O wolność naród musi walczyć, musi go zdobywać. Piłsudski tłumaczył, że naród, który o swoją wolność nie umie i nie chce walczyć na tę wolność nie zasługuje, że żyjąc w niewoli oducza się życia w wolności. Kolejne pokolenia Polski powojennej nie zapominały o tym. Czerpiąc swoją wiedzę i wyciągając wnioski z nieudanych "wycieczek do wolności" doszły do wniosku, że nacisk na władze musi zostać położony przez całe społeczeństwo, a nie przez poszczególne jego grupy, jak miało to miejsce w Grudniu 70 roku, kiedy na ulice Trójmiasta i Szczecina wyszli robotnicy czy w Marcu 68 roku kiedy bunt podnieśli studenci. Róddzająca się "Solidarność" nie stawiała sobie za cel obalenie władzy, wieszania komunistów na ulicznych latarniach czy wyzucia Pol-sli z socjalizmu, co jej głównie rządzący zarzucali, lecz dążyła do przeprowadzenia reform gospodarczych, stworzenia autentycznego samorządu społecznego, do

obrony interesów ludzi pracy. Dlatego <sup>też</sup> musiała być równocześnie związkiem zawodowym, urzędem ścigającym skorumpowanych przedstawicieli aparatu władzy, obrońcą więźniów politycznych, niezależnej kultury, praworządności, "jednostką interwencyjną" wstawającą się za ludzmi w codziennych sprawach, tworem walczącym z szalenczą machiną cenową, słowem stanowiła reprezentację społeczeństwa wobec władzy. I jak nie mówić tutaj o analogii kiedy powróci się do okresu rewolucyjnej działalności Piłsudskiego. Związany z ideą demokratycznego socjalizmu utrzymywał, że "socjalista w Polsce dążyć musi do niepodległości kraju, a niepodległość jest znamienym warunkiem zwycięstwa socjalizmu". Tak więc, socjalizm był dla niego narzędziem walki o niezbywalne prawo każdego narodu do samostanowienia o własnym ##### państwie.

Niezależny Związek świadom geopolitycznego położenia Polski, i jej historyczno-geograficznego skazania na sąsiedztwo z Rosją nigdy nie kwestionował teorii socjalizmu jako <sup>sposobu</sup> rządzenia państwem, unikał polemik na temat przynależności kraju do Układu Warszawskiego i handlu w ramach RWPG. Natomiast stanowczo domagał się przywrócenia słowu socjalizm rzeczywistego znaczenia, według którego "władzę w państwie sprawuje lud pracujący miast lwi" poprzez swoich autentycznych przedstawicieli, a nie jak to się dzieje od chwili postanowień jałtańskich, które wepchnęły Polskę w sowiecką sferę wpływów, gdzie władzę dzierży grupka wyalienowanych, pozbawionych społecznego mandatu, mianowanych w Moskwie, ludzi. Zbieżność stanowiska Piłsudskiego i jego spadkobiercy - "Solidarności" nie jest przypadkowa. Tak jak ten "panicz z Zułowa" widział Polskę silną i niepodległą, Polskę która mogła układać swoje stosunki z sąsiadami na zasadzie partnerstwa tak samo "Solidarność" zmierzała do tych celów. Sowiecka i rodzima maszyna propagandowa oskarżając Związek o antysocjalizm i "kontrrewolucjonizm" nie zapomniała sprzedawać kitu o nienawiści Polaków do Rosjan, chcąc w ten sposób osłabić siłę głosu Polaków głośno krzyczących WOLNOŚCI. O bezpodstawności tych twierdzeń mieli okazję przekonać się nie tylko Rosjanie. I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" wystosował posłanie "Do Narodów Europy Wschodniej", w którym wyrażał swoje poparcie dla dążeń wolnościowych narodów rządzonych przez komunistów i zachęcał do tworzenia niezależnych struktur związkowych. Ze "możnowładcy" Europy

od Łaby na wschód odebrali to jako początek zamachu na "władzę ludową" to już inna sprawa. Hasło "Proletariusze wszystkich krajów łączcie się", jak widać, nie ma zastosowania gdy łączenie następuje bez protektoratu lub "błogosławieństwa" partii komunistycznej. Piłsudski również nie był nacjonalistą. Wychowany i ukształtowany na Wilenszczyźnie, wspólnej ojczyźnie ludzi różnych narodów, religii i kultur, nie uważał za właściwe ani zdrowe tworzenie świadomości narodowej wokół nienawiści do innych narodów. Wrogiem jego był ucisk i tyrania, zniewolenie i kłamstwo, a ponieważ wszystkie te znamiona posiadała Rosja /jako system, nie naród/ zarówno carska jak i bolszewicka, przeto musiał z nią walczyć. Słusznie przewidując, że wojna światowa przyniesie najpierw klęskę Rosji z rąk niemieckich, a później Niemcom i Austrii na zachodzie stworzył Polską Organizację Wojskową, stanął na czele I Brygady Legionów. Po powrocie do Warszawy z 15-miesięcznego internowania w twierdzy magdemburskiej został obwołany naczelnikiem państwa. II. listopada 1918 roku objął władzę nad odradzającą się Rzeczpospolitą. Jej powstanie możliwe było nie tylko dzięki zmysłowi wojskowemu i politycznemu Piłsudskiego ale również dzięki sytuacji międzynarodowej: wojnie światowej i rewolucji ~~#####~~rosyjskiej. Całkowitą zasługą Piłsudskiego było powstrzymanie nawały bolszewickiej w 1920 roku. Zwycięstwu pod Radzyminem Polska zawdzięcza dwa dziesięciolecia wolności, którą do dzisiaj karmią się kolejne generacje.

W pięćdziesiąt lat od śmierci Marszałka Polska coraz mocniej ściskana w sowieckiej dłoni, faszerywana komunistyczną papką, znajduje w nim "opokę". Legendy jego nie zatarły lata, nie pomogło usuwanie jego nazwiska z podręczników szkolnych, niedopuszczanie do publikacji o nim, wprost przeciwnie portret Piłsudskiego utrwalił się w świadomości Polaków, który dał jej - wartość dla każdego narodu najcenniejszą - niepodległość. Dzis "Solidarność" jest nowym ognowem w tej samej walce, której Piłsudski poświęcił swoje życie. Naród wie, że wolności nie dostaje się w prezentach.

Bohdan Szczeblowski